

**Ks. Henryk Skoczylas CSMA**

## CZCICIELU EUCHARYSTII (2)

Wielki Papież Jan Paweł II w swojej ostatniej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pozostawił Kościołowi pewnego rodzaju wskazanie, które brzmi jak testament: „Poświęcając Eucharystii całą uwagę, na jaką zasługuje, oraz dokładając wszelkich starań, aby nie umniejszyć jakiegokolwiek jej wymiaru czy wymowy, stajemy się rzeczywiście świadomi wielkości tego daru (...). Nie ma niebezpieczeństwa przesady w trosce o tę tajemnicę, gdyż w tym Sakramencie zawiera się cała tajemnica naszego zbawienia” (nr 61).

### 1. Żył Najświętszym Sakramentem

Ojciec Święty Benedykt XVI w homilii wygłoszonej podczas uroczystości Bożego Ciała w 2008 roku powiedział: „Adorować Boga, Jezusa Chrystusa, który z miłości dla nas stał się chlebem, to najlepsze i najbardziej radykalne remedium przeciwko wczorajszym i dzisiejszym przejawom bałwochwalstwa. Paść na kolana przed Bogiem obecnym w Eucharystii oznacza wyznanie wolności. Kto składa hołd Jezusowi, ten nie musi kłaniać się żadnej ziemskiej potędze, choćby była największa. My, chrześcijanie, kłękamy tylko przed Najświętszym Sakramentem, bo wiemy i wierzymy, że jest w nim obecny jedyny prawdziwy Bóg, który ten świat stworzył i tak bardzo umiłował, że dał nam swego Syna Jednorodzonego”.

Kiedy zginamy kolana i kłękamy przed naszym Panem, stajemy się jakby „mniejsi”, redukujemy naszą „wielkość”, a to niejako prowadzi nas do właściwej relacji z Bogiem, czyli do wymiaru ewangelicznego dziecięctwa duchowego. Mówi przecież Pan Jezus: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

Przywołujemy powyższe wypowiedzi papieskie, by zobaczyć że w takim też duchu przed stu laty przeżywał, czcił i adorował Najświętszy Sakrament bł. ks. Bronisław Markiewicz. Cześć dla Jezusa Eucharystycznego przebijała u niego przez wszystkie lata jego życia. Uwidaczniała się ona przede wszystkim w jego pobożnym sprawowaniu Mszy świętej oraz w bardzo częstym nawiedzaniu Najświętszego Sakramentu. Swoje wielkie umiłowanie Jezusa Eucharystycznego przekazywał z kolei Rodakom oraz wychowywanym przez siebie ubogim dzieciom i młodzieży. To prowadzenie innych do Jezusa Eucharystycznego dokonywało się u niego w dwojaki sposób: poprzez własną postawę nadzwyczajnej czci wobec Najświętszego Sakramentu oraz przez nauczanie o Najświętszym Sakramencie słowem głoszonym i pisanym. Jednym słowem: w Jezusie Chrystusie widział on źródło mocy i siły do uświęcenia samego siebie i wychowania młodego pokolenia.

## **2. Nauczał z żarliwością o Najświętszym Sakramencie**

Nauczał on z żarliwością, że w tym Sakramencie oddaje nam Pan Jezus wszystko, cokolwiek posiada, nic Sobie nie zostawiając. Daje nam wszystko, co ma i oddaje się nam cały (...). Kiedy ludzie szykowali na Niego bicze, ciernie i krzyż, aby Go zabić, wtedy ukochany Zbawiciel postanowił zostawić nam ostatni dowód swojej miłości. Dlaczego w godzinie śmierci, a nie wcześniej ustanowił ten Sakrament? – Ponieważ znaki miłości, które czynią przyjaciele w chwili śmierci, łatwiej się pamięta i zachowuje z miłością. Pan Jezus już przedtem na wiele sposobów nam się ofiarowywał. Stał się naszym towarzyszem, mistrzem, ojcem, światłością, wzorem i ofiarą. Pozostał zatem ostatni stopień miłości, aby nam się oddać na pokarm, w celu zupełnego połączenia się z nami, na wzór owego połączenia, jakie zachodzi między pokarmem a osobą, która go przyjmuje.

Właśnie to sprawił, dając się nam w Najświętszym Sakramencie. Nie dosyć Mu było, połączyć się tylko z naszą naturą ludzką. On chciał jeszcze za pomocą tego Sakramentu połączyć się z każdym z nas w sposób jak naj- ściślejszy. W żadnym swoim czynie Zbawiciel nie okazał się tak czuły i miłosierny, jak właśnie w Najświętszym Sakramencie, w którym wyniszczony staje się pokarmem, aby przeniknąć nasze dusze i połączyć się serdecznie ze swoimi wiernymi. Z tym Panem, na którego nie śmia patrzyć święci Aniołowie, łączą się grzeszni ludzie, tworząc z Nim jedno ciało. Któryż to pasterz karmi swoje owieczki własną krwią? A Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie żywi nas własną krwią i łączy się z nami. Dlaczego daje Siebie na pokarm? – Ponieważ nas gorąco miłuje. Przeto dzięki szczególnym więzom chce z nami stanowić jedno („Cud największy Chrystusów”, PP 14 [1911] 12-14).

## **3. Nieustanna bliskość Boga**

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz wiedział, że w wychowaniu dzieci i młodzieży nie da się niczym zastąpić Boga, gdyż jedynie Jego działanie jest gruntowne i wszechmocne. „Pan Jezus najlepiej wychowuje działając wewnątrz – ex opere operato”, pisał w liście do ks. F. Chrobaka (3 IV 1911). Wychowawca tam nie dotrze. Był święcie przekonany, że Eucharystia jest najskuteczniejszym środkiem wychowawczym i samowychowawczym. Dzieciom pozbawionym opieki ojca, troskliwego ciepła matki, bezpieczeństwa rodziny ukazuje Jezusa Chrystusa jako najlepszego Ojca, Matkę i Przyjaciela. Do Niego prowadzi je poprzez codzienne „słówka wieczorne”, częste rekolekcje, a nade wszystko przez codzienny kontakt z Nim na modlitwie i w Sakramentach świętych. Dzieci opuszczone tak pouczone słowem i przykładem bł. ks. Markiewicza, idąc przed tabernakulum, z łatwością odnajdowały tam Jezusa Chrystusa jako Najlepszego Ojca i Opiekuna. Tutaj także uświadamiały sobie, że On tak samo realnie zamieszkuje w ich duszach. Odchodziły więc sprzed tabernakulum ze świadomością posiadania Boga, który staje się towarzyszem życia oraz świadkiem ich myśli, słów i czynów. Prawdę o takiej obecności Boga bł. ks. Markiewicz utrwał w nich w przemówieniach wieczornych, powtarzając im często: „Bóg jest przy nas, koło nas, wśród nas i w nas. Obecny jest w każdym miejscu. Choć Go nie widzimy jest przy nas, nawet gdy uwagę naszą zajmą rzeczy tylko ziemskie”. Dodawał z kolei, że taka bliskość Boga „rozjaśnia duszę”, czyni ją czystą,

swobodniejszą i napełnia pokojem, którego świat dać nie może („O skupieniu ducha”, PP [1899] 76).

#### **4. Bezcenny dar Komunii świętej**

Mówiąc o przystępowaniu do Komunii świętej warto przytoczyć tu jeszcze słowa św. Jan Chryzostoma. Zachęca on wszystkich przyjmujących Komunię świętą, aby postępowali w sposób podobny do tego, jaki prezentowali Mędrzy ze Wschodu, którzy zbliżyli się do Dzieciątka Jezus w postawie uwielbienia: „Zbliżajmy się więc do Niego z uniesieniem i żarliwą miłością. To Ciało, chociaż znajdowało się w żłobie, było uwielbiane przez Mędrców. Oto ci ludzie, nie znając religii i będąc barbarzyńcami, adorowali je z ogromnym drżeniem i z wielką bojaźnią. Dlatego tym bardziej my, którzy jesteśmy obywatelami nieba, spróbujmy chociaż naśladować tych barbarzyńców! Oto ty, w odróżnieniu od Mędrców, widzisz nie tylko samo Ciało, ale znasz jego ukrytą siłę i całą jego zbawczą moc. Dlatego zachęcajmy samych siebie, okazujmy o wiele większą bojaźń i o wiele większe uwielbienie od tego, jakie mieli ci Mędrcy (In epistulam 1 Cor; 24, 5).

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz daje nam jeszcze żywszą zachętę do częstej Komunii świętej, mówiąc: „Szczęśliwa była stajenka, szczęśliwy żłóbek i słoma, które służyły naszemu Zbawicielowi. Ale szczęśliwsze są ludzkie serca, które kochają Pana Jezusa miłością tkliwą i gorącą, i nią ożywione, przyjmują Go w Komunii świętej. O, z jaką radością i pragnieniem wstępuje Pan Jezus do serca, które Go miłuje” (Ćwiczenia duchowne, s. 175).

*Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu*

*- czcicielu Eucharystii, módl się za nami. Amen.*